

## Od rysowania księżniczek do ich tworzenia

Słyszałem już nieraz o psychoterapii poprzez hipnozę, pracę, nawet muzykę. Jadąc na wystawę fotografii w studio Fotografia Boutique w Oakville nie wiedziałem, że poznam kulisy psychoterapii poprzez sztukę fotograficzną. Dodam, że jest to sztuka wykorzystująca najnowocześniejszą technologię cyfrową. A skuteczność terapii okazuje się być niezwykle wysoka. Studio było wypełnione zwiedzającymi. Ze ścian patrzyły na mnie piękne kobiety. Ich twarze wszystkie emanowały spokojem i wiarą, zadowoleniem z siebie. Niektóre z nich były Hinduskami, odzianymi w przepiękne stroje. Wśród zwiedzających wystawę gości też zauważyłem wielu przedstawicieli tej nacji. "Ładnie sobie dobrała modelki", można pomyśleć o wystawiającej swe dzieła artystce Maggie. Okazało się, że większość tych sfotografowanych pięknych twarzy, to bynajmniej nie zawodowe modelki, ale kobiety wiodące "zwyckajne" życie z codziennymi stresami, trudnościami i niepewnościami.

Jak to się stało możliwe? Wszystko wyjaśnia rozmowa, jaką z artystką przeprowadziłem na miejscu:

**Witold Liliental:** *Czy może Pani powiedzieć nam kilka słów o sobie, skąd Pani pochodzi, od jak dawna Pani jest w Kanadzie...*

**Maggie Habieda Nowakowski:** *Nazywam się Maggie Habieda Nowakowski. Maggie, bo tak łatwiej tu wymówić. Miałam szesnaście lat, kiedy przyjechałam tu do Kanady z Krakowa*

**WL:** *I tutaj Pani studiowała?*

**MHN:** *Tutaj studiowałam sztukę w Ontario College of Art and Design i otrzymałam dyplom ilustratorki książek dla dzieci. Przez szereg lat malowałam portrety i tworzyłam grafikę, a także wykonywałam różne inne rzeczy z dziedziny sztuki, ale to nie miało nic wspólnego z fotografią. Fotografiką zaczęłam się zajmować dopiero pięć lat temu. Przez pierwsze cztery lata pracowałam w domu. Rok temu kupiłam do studio, którego wtedy właściwie nim nie było, dopiero ja je stworzyłam ze zwykłego lokalu handlowego, od zera. Teraz właśnie mija 12 miesięcy.*

**WL:** *Co spowodowało, że zajęła się Pani zawodowo fotografią?*

**MHN:** *Od kiedy byłam bardzo małą dziewczynką, rysowałam*

księżniczki. Kiedy ukończyłam szkołę artystyczną, ilustrowałam właśnie księżniczki. Zdarzyło się, że blisko sześć lat temu poszłam na wystawę przeznaczoną dla panien młodych, ponieważ projektowałam na nią baner dla firmy oferującej limuzyny. Wtedy robiłam właściwie wszystko z dziedziny sztuki. Poszłam na tę wystawę tylko w celu sprawdzenia, czy ten baner został wykonany prawidłowo. Ale tam zobaczyłam prawdziwe księżniczki. Tam wszystko dotyczyło panien młodych. I powiedziałam sobie: "O mój Boże! To są te prawdziwe księżniczki! Ja je muszę sfotografować." Więc zamiast prosić fotografów, postanowiłam to zrobić sama. Dlatego poszłam na kurs do Sheridan College i teraz właśnie to robię: fotografuję księżniczki. Zaczęłam od fotografowania panien młodych, ponieważ one noszą te piękne suknie ślubne, ale teraz fotografuję kobiety w każdym wieku. Najmłodsze - niemowlęta, a najstarsza, jaką sfotografowałam, miała sto pięć lat.

**WL:** *Zauważyłem właśnie, że wiele z Pani portretów, to kobiety. Czy Panią w jakiś sposób przyciąga piękno kobiecej twarzy?*

**MHN:** *Absolutnie tak. Ponieważ ja wierzę, że każda kobieta zasługuje na to, żeby być celebrytką. Więc staram się wydobyć z nich to, co najlepsze, żeby czuły się wybrane i specjalne. To jest w pewnym sensie terapia, nawet szokowa. One w codziennym życiu nie mają czasu na odpowiedni makijaż i uczesanie. Ja czasem też jestem jak one, nie mam na to czasu. Jestem cały czas pochłonięta pracą.*

**WL:** *Jeśli mogę wtrącić, wygląda Pani sama pięknie.*

**MHN:** *Dziękuję. Ja mam profesjonalnie zrobiony makijaż i włosy. Ja uważam, że każda kobieta powinna się czuć i wyglądać piękna.*

**WL:** *Zauważyłem też, że wiele z portretów pokazanych tu na wystawie, to portrety kobiet hinduskich. Czy to dlatego, że pięknie wyglądają w swoich sari?*

**MHN:** *To bardzo ciekawa historia. Kiedy zaczęłam jeździć na śluby, ktoś udzielił mi rady: "Nie jedź na wszystkie możliwe śluby. Wybierz sobie jakąś jedną kulturę. W ten sposób wyspecjalizujesz się". I ja wybrałam kulturę hinduską. Powiedziano mi, że nie*

dam sobie rady, ponieważ jest to kultura zdominowana przez mężczyzn i że ponieważ sama Hinduską nie jestem nie uda mi się. Gdy tylko to usłyszałam, przyjąłem to jako wyzwanie. Ja uwielbiam wyzwania. Bo jak ktoś mi mówi, że nie dam rady, to ja mówię, że właśnie dam radę. I stałam się główną fotografką dla społeczności hinduskiej. Ponieważ one wszystkie chcą być księżniczkami, wydają mnóstwo pieniędzy na upiększanie się biżuterią, ubierają w piękne kolory, kobiety hinduskie wyglądają absolutnie tak, że dech zapiera. Dla mnie na początek biała sukienka ślubna była szczytem piękna, ale po zrobieniu tylu zdjęć, spowszedniała. Tu przede mną była całkiem nowa kultura, a ja kocham poznawać każdy aspekt tej kultury. Ale teraz, kiedy już mam własne studio, ja już nie chcę wyjeżdżać w teren na fotografowanie ślubów. To mnie odciąga od mojej pracy tutaj. To jest męczące. Kocham to swoje studio i chcę kontynuować pracę w nim. Poza tym, tam jest za dużo fotografów. Tam wszyscy mają własne aparaty, każdy sobie zdjęcia robi na miejscu sam. Niewielu fotografów, naprawdę można ich na palcach policzyć, ma własne studio. I właśnie tym się wyróżniam. Ludzie czują się swobodniej, jak przychodzą na sesję zdjęciową. Tutaj mogę kontrolować oświetlenie, nie ma widzów i ciekawskich gapiów, jak w parkach.

**WL:** *Mam pytanie z góry mówię, że to nie będzie łatwe. Co stanowi różnicę pomiędzy fotografią a obrazem malowanym?*

**MHN:** *Jest olbrzymia różnica. Sztuka malowana, po pierwsze, ma teksturę. Tworzy się jeden obraz, który czasem zabiera całe miesiące. Ja to sama robiłam, przecież jestem artystką. Kiedy urodziła się moja córeczka, potrafiła rozmazać moje farby, praca była brudząca i zajmowała wiele czasu. Użycie najnowocześniejszej technologii, jaką jest Photoshop daje możliwość zmian. Tworzę jedną wersję i nie podoba mi się, to tworzę inną.*

**WL:** *A więc wykorzystuje Pani technikę cyfrową?*

**MHN:** *Absolutnie. Gdyby nie digitalizacja, nie byłabym fotografem.*

**WL:** *No to jeszcze pytanie. Co stanowi różnicę między fotografią artystyczną a zwykłą rejestracją obrazu danej chwili? Ja robię sam wiele zdjęć i tylko utrwalam widok z danego momentu, nie starając się go zmieniać, z wyjątkiem, ewentualnie, jasności, czy kontrastu.*

**MHN:** *Jest olbrzymia różnica. Wszyscy mają aparaty, nawet małe dzieci. Droższe i tańsze, ale każdy sobie robi własne zdjęcia. Nigdy w historii nie mieliśmy tylu fotografów co teraz. Naciskasz guzik, ale często się zdarza, że obraz utrwalony nigdy nie wychodzi poza komputer. Zastanówmy się, ile razy ludzie te obrazy drukują? Bardzo rzadko. Aparaty pozwalają im na robienie dobrych zdjęć, ponieważ mają wysoką rozdzielczość mierzoną w megapixelach, jest ponadto flesz i automatyka, tak że tylko wystarczy wybrać obiekt i kliknąć. Ja odeszłam od tego stylu*



Maggie i jedno z jej dzieł

dokumentacji ponieważ wtedy zdarzyło się, że pewna osoba mi powiedziała coś, co mnie nawet wówczas zaniepokoiło. Mianowicie, usłyszałam: "Maggie, ja fotografuję ludzi takimi jakimi są, a ty fotografujesz ich takimi, jak chciałabyś ich widzieć". Pomyślałam wpierw, że nie robię tego, co należy, aż nagle doznałam olśnienia, że właśnie! To jest to! Fotografować ludzi tak, jak oni by chcieli siebie widzieć - spełnić ich marzenia. Nikt tego nie robi, a ja mam te umiejętności, i Photoshop, który znam od szesnastu lat, pozwala mi na to. Jako artystka mam wiedzę o proporcjach ciała, o tonacji skóry ludzkiej. Dziś amator fotograf może na swoim komputerze zrobić wiele rzeczy, ale jeśli się przedobrzy, można dostać obraz sztuczny, jak z plastiku.

**WL:** *Tak więc Pani wydobywa z ludzi to, co w nich najlepsze?*

**MHN:** *Tak, wydobywam najlepsze. My jakoś tam wyglądamy na co dzień. Jak spojrzeć na dawne portrety rodzin królewskich, czy osoby na tych portretach wyglądają tak, jak naprawdę wyglądały? Z pewnością nie. Oni mówili artyście: "Tak chcę wyglądać!" i artysta ukazywał ich w formie udoskonalonej.*

**WL:** *Czy mogę więc powiedzieć, że Pani swoim portretem daje duszę?*

**MHN:** *Absolutnie tak! Pokażę Panu przykład na komputerze. Ja swoją sztuką dokonuję transformacji kobiety z tej, jaką jest w taką, jaką chce być. Niech Pan spojrzy: tu mamy zdjęcie surowe przed, a tu ta sama kobieta po obróbce.*

(W tym miejscu wyrwało mi się po angielsku "Oh my God!" Zobaczyłem coś nieprawdopodobnego. To już nie była ta sama kobieta. Na surowym zdjęciu przeciętna i mająca w oczach wyraz lęku, czy kompleksu. Na zdjęciu obrobionym, piękna, atrakcyjna gwiazda filmowa.)

**MHN:** *Zatrudniam zespół specjalistów od makijażu. Niech Pan spojrzy. Ta chciała wyglądać, jak Hinduska. Czy one nie wyglądają, każda z nich, jak modelki? To nie są naprawdę modelki. Ale kiedy kobieta widzi siebie na takim zdjęciu, nabiera pewności siebie, zaczyna się czuć dobrze, doceniać własne piękno. I właśnie to sprawia, że ja jestem szczęśliwa. Bo ja te kobiety uszczęśliwiam.*

**WL:** *Czyli w pewnym sensie jest Pani psychologiem poprzez sztukę?*

**MHN:** *Tak, bardzo tak. Widziałam w gazecie zdjęcia kobiet, które przeszły tragedie. Chciały się upiększyć poprzez chirurgię kosmetyczną. Nie zawsze ona wychodzi. Kobiety cierpią. Nie tylko wydają grube pieniądze, ale często skóra zaczyna opadać z jednej strony. Jedna kobieta, zamiast poczuć się lepiej poczuła się wielokrotnie gorzej. Ja robię to, co robię bez inwazji w ludzkie ciało, bezboleśnie. A portret taki będzie ponadczasowy. Bo ona będzie zawsze na niego spoglądać i następne pokolenia będą ją podziwiać taką, jaką chciała być. Taka kobieta będzie miała znacznie więcej pewności i wiary w siebie. Każda osoba zdaje sobie sprawę ze swoich niedoskonałości. Ja sama też. Wie Pan co? Kiedyś dawno temu nie byłam zadowolona ze swojej twarzy, poszłam do chirurga plastycznego i poprosiłam o propozycję zmian i wycenę. On mi policzył bardzo słoń sumę tylko za pokazanie, co by zrobił i jak to zobaczyłam, to mi się to bardzo nie spodobało. Więc kiedy weszłam w Photoshop, wykreowałam doskonały obraz siebie samej. I okazało się, że był zbyt doskonały. Doszłam do wniosku, że propozycje nie są takie, jakie bym chciała i doszłam do wniosku, że powinienam zostać taką, jaką jestem. I nauczyłam się podobać się sobie samej.*

Niech Pan spojrzy na tę kobietę. Pięćdziesiąt osiem lat. Wiek nie ma tu znaczenia. Każda kobieta potrafi być piękna. Co ja robię? Mogę zmieniać cieniowanie, mogę zmieniać na fotografii uczesanie. Kilka drobnych zabiegów cyfrowych i jaka różnica! Ja po prostu mogę spełniać ich marzenia.

**WL:** *Dziękuję pięknie za ciekawą i pouczającą rozmowę.*

Wychodząc ze studia, obejrzawszy liczne portrety i zobaczywszy podziw w oczach wielu zwiedzających, pomyślałem sobie, jak sztuka przez wielkie S potrafi się zespolic z nowoczesną techniką, by spełnić rolę, która często staje się trudna nawet dla doświadczonego psychologa.

Drogi Panie! Widziałem cuda techniki i piękno bijące z każdej twarzy kobiecej na portretach. Takie piękno Was samych można też utrwalić. Dla zainteresowanych podaję adres:

Fotografia Boutique  
1525 Cornwall Road, unit 1  
Oakville.

Tel. 905-38-3686.

Tekst i zdjęcia Witold Liliental



Maggie i jedna z jej "modelek" oraz jej portret